Nr. 118. OLSZTYN, na sobotę 5 października 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1 mark., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Placyda.
Jutro: NMP. Różańcowej.
Pojutrze: Marka pap. i Julii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 6 09 zach. 5 27
Jutro: » » 6 10 » 5 25
Pojutrze: » 6 12 » 5 23

W przededniu wielkiej wojny.

Sprawa wojny bałkańskiej stanęła obecnie na ostrzu noża. Oprócz Grecyi, Serbii i Bułgaryi ogłosiła także Czarnogóra mobilizacyę wojsk swoich. Położenie obecne jest niebywało groźnem.

Turcya, widząc co się dzieje, szykuje się także do krwawej rozprawy. Ministerium uchwaliło mobilizacyą całej armii tureckiej. Marszałek Abdullah-basza mianowany został głównodowodzącym wojsk zgromadzonych nad granicą bułgarską.

Ambasador, czyli stały poseł bułgarski w Konstantynopolu został odwołany do domu, co oznacza bliskie wypowiedzenie wojny.

Wypowiedzenie wojny ze strony państw bałkańskich nastąpić ma w sobotę d. 5 go października, to jest w samą rocznicę ogłoszenia Bułgaryi królestwem.

Niebawem więc rozstrzygnie się, czy wojna państw bałkańskich wybuchnie lub nie. Transport wojsk państw połączonych ku granicom Turcyi jest w pełnym biegu. Ambasador serbski wręczył rządowi tureckiemu ultimatum, w którym żąda w przeciągu dwóch dni wydania zażądanej przesyłki amunicyi. Turcya zaś już dała już odpowiedź odmowną.

Mocarstwa czynią wszystko, aby wojny uniknąć. Przedstawiciele mocarstw radzą państwom bałkańskim utrzymanie pokoju, Turcyi zaś, by wypełniała życzenia poddanej ludności chrześciańskiej.

Mocarstwa powinny państwom wojującym wyraźnie oświadczyć, że nawet w razie zwycięzkiej wojny z Turcyą nie osięgną celu, bo nie zezwolą na zmianę stanu posiadania na Bałkanie. Skoro mocarstwa jednomyślnie nie uczynią, a po wojnie bałkańskiej przyszłoby np. do podziału Turcyi — w takim razie ogólna wojna europejska byłaby już nieunikniona.

Ogólne też jest mniemanie, że ta wojna bałkańska wywoła na rok 1913 wielką wojnę europejską, która wytoczy daleko większe potoki krwi ludzkiej, jak wojny narodowe z przed stu laty.

Zdajmy się na wolę Najwyższego, w Jego ręku są losy całej ludzkości. On wie, co nas czeka. To jednak jest pewnem, że przeżywamy bardzo ważne i groźne chwile.

Stul pysk Polaku!

Wzniosłe hasła głoszą centrowcy wobec narodu naszego, ale hasła te są tylko dla oka, tylko mamidła obliczone dla zamydlania oczu i łapania na nie łatwowiernych. Od czasu do czasu wysmyknie się niektórym ludziom i zapalonym centrowcom z serca szczere słowo, które w sobie mieści całą prawdziwą treść kierunku centrowego na polskich ziemiach polskich.

Najcharakterystyczniejszemi, bo ze serca płynącemi hasłami wydawają nam się te słowa mężów centrowych do nas Polaków się odnoszące.

Hrabia Ballestrem, ten przywódzca śląskich centrowców powiedział wonczas że Polaków trzeba po pysku bić — oto jedno słowo, — a drugie wypowiedział ks. Wick na wiecu w Krzanowicach pod Koźlem, wołając na naszego mówcę wiecowego p. dr. Rostka: stul pysk!

»Stul pysk« Polaku, bo cię centrowiec będzie »po pysku bić!« Centrowiec jest panem, a ty ludu polski jesteś na to, aby go słuchać, a jeżeli się kiedyż odważysz na jaką skargę albo wogóle chcesz mówić, to ci powie »stul pysk!«

Owszem Polakowi wolno mówić ale tak, jak sobie tego centrum życzy, albo też, aby głosić pochwały na centrum, ale broń Boże gdyby Polak chciał być innego zdania, albo chciał też od centrowców jako od katolików żądać obrony swych dóbr doczesnych, wtenczas otrzyma się od niemieckich centrowców jednę odpowiedź: »Stul pysk, bo cię będziemy »po pysku bić«.

O, kiedy przyjdą nareszcie tę czasy, że lud polski odczuje w całej pełni hańbę, jaką się okrywa, wysługując się takim przyjaciołom swoim.

Miejmy nadzieję, że chwila jest blizka, kiedy lud polski tu zamieszkujący pozna się na tych farbowanych lisach zowiących się centrowcami i da im odpowiedź taką, jaką usłyszał ksiądz Wick na wiecu w Krzanowicach.

Jeden z najstarszych księży polskich na G. Śląsku pisze w Nowinach o wiecu w Krzanowicach co następuje:

Księdzu, czytającemu opis wieca w Krzanowicach, trzeba rzeczywiście twarz zakryć rękoma ze wstydu, gdyż podobne zachowanie się duszpasterza wobec spokojnych parafian i ludzi wykształconych, do których przecież mają prawo zaliczać się obecni na wiecu lekarz i adwokat, jest wprost niezrozumiałem. Swojem bezprzykładnem wystąpieniem okazał ks. Wick, iż nie uznaje praw przyrodzonych i nadprzyrodzonych ludu polskiego do swej narodowości, że nie uznaje tej wolności obywatelskiej, jaką temuż ludowi konstytucya państwowa poręcza, wreszcie, że i jemu (ks. Wickowi) chodzi również tylko o jak najprędsze zniemczenie ludu polskiego.

Gdyby wystąpienie ks. Wicka nie było tak smutnym objawem zacietrzewienia centrowego, — toby można je nazwać komedyą lub wesołą operetką, boć nie brakło ni muzyki, ni skocznych »gassenhauerów.«

Odezwanie się ks. Wicka: »trzymaj pysk«, rzucone w twarz człowiekowi wykształconemu, nie przynosi temu ostatniemu żadnej ujmy, spada ono na tego, z którego ust wyszło. — Mimowoli słowa te wiernie przypominają recept zmarłego starego hr Ballestrema, który kazał »wielkopolskich« agitatorów »bić po pysku.« Widać, że ks. Wick, chociaż sam z Wielkopolski czyli Ks. Poznańskiego pochodzi, przybywszy na ziemię śląską, stał się pojętnym uczniem Ballestremowskiej szkoły.

W jednem atoli omylił się ks. Wick, jeżeli liczył na to, iż swojem bezprzykładnem wystąpieniem zdoła słumić poczucie narodowe wśród górnośląskiego ludu i będą dla niego przestrogą, aby się miał na baczności przed niepowołanymi opiekunami centrowymi.

Brutalne słowa, skierowane do mówcy wiecowego, to obraza rzucona w twarz całemu górnośląskiemu ludowi polskiemu.

Dla tego, wierny ludu polski, odpychaj stanowczo od siebie wszystkich, którzy w podobny sposób chcieliby ci imponować, ktorzy rzekomo stoją na straży twoich praw słusznych, — a w rzeczywistości pragnęliby ci te prawa odebrać i zaprzedać cię w niewolę. — Wiedz, ludu polski, że jedynymi, wiernymi przyjaciółmi są ci, którzy otwarcie przyznawają się do zasad, które panują w Kole polskiem, bo tam jedynie bije dla ciebie szczere serce polskie, tam znajdziesz prawdziwych obrońców.

Co tam słychać w świecie?

— Przeciwko drożyźnie. W niedzielę odbyło się w Berlinie pięć wielkich wieców socyalistycznych przy udziale około 50 tyś. osób, na których różni posłowie socyalistyczni krytykowali kroki zaradcze rządu pruskiego celem złagodzenia drożyzny artykułów spożywczych, a zwłaszcza mięsa, jako niewystarczające. Po zgromadzeniach aresztowano kilka osób za opór policyantom, którzy nie chcieli dopuścić do demonstracyi ulicznej. Wśród przytrzymanych znajdował się także poseł Liebknecht, którego atoli zaraz wypuszczono.

— Nowe powstanie murzynów w koloniach niemieckich. Przed niedawnym czasem usiłowała banda Hotentotów urządzić napad na południową część kolonii niemieckiej południowo-zachodniej Afryki; teraz zaszedł znowu wypadek, którego wojskowe i polityczne znaczenie z krótkiej wiadomości nie da się ocenić. Jak urzędowo donoszą z południowo zachodniej Afryki został w ubiegły piątek na rekonesansie żołnierz, Müller, służący w 9 kompanii wojsk kolonialnych, zastrzelony. Również kapral Strauch zaginął w tym samym dniu. Zdaje się, że padli w utarczce z murzynami.

— Nieporozumienie między cesarzem a sekretarzem stanu marynarki. Berlin. Różne gazety tutejsze i zagraniczne kolportują wiadomość o rzekomem nieporozumieniu pomiędzy cesarzem a sekretarzem stanu Tirpitzem. Jako dowód wskazują na nadanie orderu czarnego orła szefowi floty, Holzendorfowi, co jest niebywałym faktem, gdyż dotąd nie nadano tego orderu żadnemu młodemu jenerałowi lub admirałowi z wyjątkiem członków panującego domu.

— **Anglia** pozostaje w morzu Śródziemnem. Jak wiadomo zamierzała Anglia wycofać swoją flotę z morza Śródziemnego a swojemu sojusznikowi tj. Francyi pozostawić »straż« na tem morzu; w tym celu zawarły obydwa państwa nawet ugodę. Ugoda ta jednak od samego początku nie była narodowi angielskiemu przyjemną. O

becnie admiralicya zapowiada, że eskadra Śródziemnego morza nie tylko nie zostanie wycofana, ale nawet otrzyma znaczne powiększenie. Jeszcze w końcu tego roku połączy się z czterema pomocnikami, znajdującymi się w morzu Śródziemnem t. z. trzecia flota wojenna, do tego dojdą w styczniu 1913 roku krzyżowniki pancerne w liczbie sześciu a w lipcu 1913 roku flota uzupełnioną zostanie dwoma dreadnoughtami.

— **Rosya.** Mobilizacya w Królestwie Polskim. »Biuro Reutera« otrzymuje z Warszawy następującą wiadomość: Dnia 28 z. m. nakazały władze wojskowe warszawskiego obwodu częściową mobilizacyę siedmiu korpusów armii, które załogą stoją w Warszawie, Łodzi i 16 innych miastach Królestwa Polskiego. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w kołach politycznych i wojskowych, mimo, iż mobilizacyę oznaczono tylko jako próbę, gdyż od niepamiętnych lat nie urządzano w Warszawie mobilizacyi. Ma ona trwać do 6 października, poczem rezerwistów puszczą do domów.

Sprawy polskie.

— Bezczelność wszechniemców. Jakiś Niemiec z Galicyi (w Austryi) w gazecie berlińskiej »Deutsche Nachrichten« uskarża się na to, że polscy urzędnicy kolejowi w Galicyi używają w służbie polskiego języka i to bez wyjątku Polacy, Rusini, Czesi, a nawet i Niemcy. Również jest bardzo niezadowolony z tego, że na biletach czyta się starodawne nazwy polskie: Kraków, Lwów, Nowy Sącz a nie niemieckie. Szkoda, że korespondent »Deutsche Nachrichten« nie zaproponował austryackiemu ministerstwu kolei, by urzędnikom kolejowym zakazać i w domowem pożyciu ojczystej mowy — miałby on wtenczas zupełne uczucie, że się znajduje w Prusach.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Stankewitz w Plausen zrezygnował z swojego probostwa, ale pozostaje tam administratorem, aż następca przybędzie. Wikary tumski ks. O. Hoppe otrzymał instytucyą kanoniczną na probostwo w Pozylii a ks. kapelan C. Fox w Wartemborku prezentowany na probostwo w Wielbarku. Ks. kapelan Wilkowski z Dorotowa mianowany wikarym tumskim w Fromborku.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. We wtorek 1go b. m. rozpoczęło się w tutejszem seminaryum duchownem półrocze zimowe studyów kilkudniowemi rekolekcyami. — Ks. Augustyn Bukolt, wikaryusz w Radzynie, mianowany został kuratusem nowo urządzonej stacyi misyjnej w Gardei.

Gniezno. W niedzielę 29go września został nowy kościół, wybudowany dla Polaków w Bydgoszczy, przez ks. dziekana Tyrakowskiego z Mąkowarska poświęcony, który zaraz potem tam odprawił sumę; kazanie wygłosił nowy proboszcz bydgoski ks. Becker. Uroczysta konsekracya tego domu Bożego przez biskupa nastąpi w przyszłym roku 18go maja, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, w tytularne święto tego kościoła.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 4-go października 1912.

— Wojna wisi na włosku! Lada chwilę już może zagrzmią działa i poleją się potoki krwi ludzkiej na Bałkanie. W następstwie zaś tej wojny łatwo o wojnę europejską, w której i my i nasi bracia udział brać by musieli. Czasy więc bardzo groźne. To też nikt w takich czasach nie powinien być bez gazety polskiej, z której dowiedzieć się może dokładnie o przebiegu spraw, które go samego dotyczą. »Gazeta Olsztyńska« podawać będzie w przyszłości oprócz spraw narodowych i społecznych także obszernie o wypadkach wojennych na Bałkanie, aby czytelnicy nasi znali dokładny przebieg, tej od tak dawnych lat gotującej się burzy. Prosimy o tem powiedzieć rodakom nie czytającym Gazety i ich do zapisania takowej zachęcić.

— Jak w ostatnim numerze pisaliśmy postanowił rząd, aby zniżyć ceny na mięso i dozwolić wielkim miastom na dowóz świeżego mięsa z zagranicy i sprzedawanie takowego po cenach najniższych wprost konsumentom. Jak się dowiadujemy postanowił magistrat tutejszy stawić od regencyi wniosek aby także Olsztyn uznano za »wielkie miasto« w myśl przepisu urzędowego. Skoro regencya się na to zgodzi, to wkrótce i dla Olsztyna dowożone będzie mięso z Polski, które sprzedawane będzie po stósunkowo tanich cenach. Życzyć by należało, aby nastąpiło to jak najrychlej, bo w obecnych stósunkach stan roboczy, a nawet średni na kawałek mięsa pozwolić sobie nie może.

— W kościele Serca Jezusowego zaprowadzono obecnie światło elektryczne i to za staraniem ks. kuratusa Wardeckiego. Przy każdym filarze znajdują się 3 lampy, przy wielkim ołtarzu 6 lampek, a także w kaplicy św. Józefa 3 lampki elektryczne.

— W wędrówce przez Niemcy przechodził tu we środę wieczorem niejakiś W. Hormann, który założył się z pewnem towarzystwem, że w przeciągu półtora roku okrąży pieszo całe Niemcy, kulając przed sobą żelazną, pięćcętnarową kulę, objętości 6 metrów. Wewnątrz kuli przechowuje posiłek i trochę rzeczy. Podróż swą rozpoczął on dnia 9 stycznia bm., a ukończyć ją musi najpóźniej 9 lipca 1913, skoro zakład chce wygrać. Dotąd uszedł dziwak ten 4500 kilometrów.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gryźliny.** Izba karna w Olsztynie skazała parobka Augusta Bartnika ztąd za niemoralne sprawki dokonane z małemi dziewczętami na 3 miesiące więzienia.

* **Ostród.** Nad majątkiem księgarza Riedla otwarto konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został p. Wronka.

* **Orzesz.** Nieszczęście spotkało wdowę nauczycielkę L. Przy zapalaniu ognia osłabła i płomienie ogarnęły jej szaty. Na krzyk jej nadbiegli sąsiedzi i ogień ugasili. Nieszczęśliwa odniosła jednak takie rany,

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale nie będę bajdurzył dłużej... powiem już teraz o tem, co pana obchodzi.

Musiała już być dziesiąta.. a nawet wiatr przyniósł odgłos zegara z wieży Vitrandeau.

Nagle, gdyśmy przechodzili w poprzek drogę, pies zawarczał...

Wiem, co to ma znaczyć...

Kiedy mój Tiktak mruczy, to znaczy, że musi być jakiś człowiek w pobliżu...

Każę mu milczeć.

Ale, zamiast iść dalej, wracam do lasu... Tiktak od czasu do czasu warczy...

Kopnięcie nogi uspokaja go zupełnie...

Pies milczy.

Ale przyszła taka chwila, kiedy nie mogłem mu niczem zamknąć pyska.

Wtedy się zatrzymałem.

Znajdowałem się na zakręcie ścieżki, o trzy łokcie od traktu... a księżyc świecił tak jasno, że widziałem doskonale wszystko, co się dzieje.

I oto co zobaczyłem:

W krzakach leżał jakiś mężczyzna na wznak. Wyglądał tak, jak gdyby spał.

Przy nim jakiś człowiek, nachylony, jakby go obszukiwał.

Czy naprawdę go rewidował? Nie wiem. Może chciał się tylko przekonać, czy ten człowiek śpi albo jest chory... Ponieważ zwrócony był do mnie tyłem w tej chwili, nie mogłem dobrze rozróżnić...

Powstał, zwrócił się na lewo i na prawo, zapewne, ażeby zobaczyć, czy kogo z daleka nie spostrzeże, potem prędko udał się w stronę Orleanu.

— A tyś go nie poznał?

— Ja, panie Danielu, stałem tak do niego... Widziałem go więc tylko z tyłu...

— Czy wiesz przynajmniej, jak był ubrany?

— Naturalnie. Miał na sobie szare ubranie, a kapelusz o szerokich skrzydłach. Wysoki, szczupły.

— Czybyś go poznał?

— O! gdyby w taką noc umieszczono go w podobnych warunkach...

— Dlaczego nie chwyciłeś go?

— Zapewne, że należało mi to zrobić, panie Danielu; ale tak mnie zdziwiło to spotkanie, że kiedym o tem pomyślał, już było za późno, człowiek ów znikł.

— Cóż potem?

— Uwiązałem psa u drzewa i sam podążyłem ku krzakom, gdzie leżał trup... bo to był trup... nie ruszał się wcale... I zabity był świeżo, za to ręczę, bo jeszcze nie ostygł.

Bardzo mnie to zakłopotało, i nie wiedziałem, co mam robić, gdy usłyszałem w lesie Blaisa i Mathurina. Zawołałem ich. Nadeszli.

Spotkali oni przechodząc gościńcem, na wiorstę odemnie, pana Severaca, który wracał piechotą do Orleanu. Wyszedł on po południu dla obejrzenia lasu, który ma kazać rąbać w zimie. To opowiedział mi Blaise. A pan de Severac to im mówił:

— Idźcie w krzaki przy Croix Saint-Jacques.. tam leży jakiś pijak...

I przyszli.

— Więc — odezwał się Daniel, — czyżby tym człowiekiem, którego widziałeś pochylonego nad trupem, był sam pan de Severac?

— Być może, panie Danielu.

— Musiała ci ta myśl przyjść?

— Tak, myślałem o tem.

— Musiałeś zapewne zapytać nawet Mathurina i Blaisa, jak pan de Severac był ubrany, ażeby się upewniać, czy on i ten człowiek, którego widziałeś, może być jedną i tą samą osobą.

— I to prawda — odrzekł Vilbret z pewnym odcieniem zakłopotania — pytałem ich o ten szczegół.

— Dla czego przedemną to zataiłeś?

— Podług mnie, nie może to obchodzić sądy. Pan de Severac nie może być oskarżonym.

— Pan de Severac jest rzeczywiście poza sprawą, ale nie mniej sprawiedliwość powinna wszystko wiedzieć. Cóż odpowiedzieli strażnicy?

— To pana de Severaca ja widziałem.

— Cóżeś zrobił potem?

— Posłałem Blaisa i Mathurina do Orleanu; Blaisa do komisarza policyi, Mathurina do pana.

— A sam coś z sobą zrobił?

— Poszedłem po kołdrę do ogrodnika zamkowego — który mi powiedział, o czem nie wiedziałem, — że pani nocowała w Vitrandeau, wróciłem dla pilnowania trupa. Zarzuciłem na niego kołdrę, ażeby z gościńca nikt nie mógł go widzieć. Dopiero złuzował mnie komisarz. I oto tu jestem...

— To dobrze, Vilbret. Możesz odejść.

— Hal to wrócę do Vitrandeau. Czy pan Daniel już mnie nie potrzebuje?

— Sam za kilka minut pojadę do zamku. Zaczekaj na mnie w korytarzu. Będziesz mi towarzyszył.

— Do usług pańskich, panie Danielu.

Blaise i Mathurin, przesłuchani niezwłocznie przez sędziego śledczego, potwierdzili tylko to, co już wiedział.

Opowiedzieli, że od pana de Severaca mieli pierwszą wiadomość.

Daniel odprawił ich, gdy podpisali swe zeznania.

Powóz czekał przed sądem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

e lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy
ycia.

* **Mikołajki.** W czwartek wieczo-
m usiłował jakiś łotr popełnić występek
rzeciw moralności na 7 letniej córce ro-
otnika Cz. Dziecko zwabił do lasu, rzucił
a ziemię i dopuścił się czynu bestalskiego.
ziewczynka leży ciężko chora. Zorodnia-
em ma być jakiś Moskal którego dotych
as wyśledzić nie zdołano.

* **Działdowo.** Dziewięcioletni Siwek i
letni Rutkowski chcieli w nieobecności
arszych osób rozniecić ogień za pomocą
afty. Od silnego płomienia, który wybu-
nął zapaliły się na dzieciach ubrania, a
nim pomoc nadeszła takie odnieśli popa-
enia, że R. zmarł niebawem w lazarecie,
ugi zaś chłopczyk również walczy ze
mierciа.

* **Wystruć.** Podczas wyścigów (fi-
rskich spadł z konia oficer Douglas tak
eszczęśliwie, iż zabił się na miejscu. Roz-
sobie głowę i złamał kręgi.

* **Pilawa.** Do lokalu kasy fortecznej
siłował włamać się pewien mężczyzna,
ez pochwycono go na gorącym uczynku.
dy dwóch żołnierzy transportowało go na
ówny odwach, aresztowany począł ucie-
ać, a skoro na trzykrotne wezwanie ze
ony żołnierzy nie zważał, wówczas jeden
łnierz strzelił z karabinu i położył uciekа-
ego na miejscu trupem.

Wciąż jeszcze

ozna na pocztach »Gazetę Olsztyńską«
a **nowy kwartał zapisywać.** Kto się
apisaniem Gazety opóźnił niech złe czem-
gdzej naprawi i ją jeszcze teraz zapisze,
rześlemy mu na życzenie numera po-
ątkowe **bezpłatnie.**

Prosimy też naszych czytelników, aby
y każdej sposobności zachęcili naszych
laków do zapisania Gazety. Szerzyć o-
wiatę narodową to obowiązek każdego pra-
wego Polaka! Powinniśmy też obowiązek
ten choćby spełniać.

Przedpłata na »Gazetę Olsztyńską«
wraz z bezpłatnemi dodatkami wynosi kwar-
talnie: na pocztach **1 markę,** z odnosze-
niem w dom przez listowego **1 mk. i 24
fen.** Kto Gazetę sam z ekspedycyi odbie-
ra płaci kwartalnie **80 fenygów.**

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozsze-
rzajcie Waszą Gazetę, jedne polsko-kat-
olickie pismo na Warmii i w Prusach
Wschodnich.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Golub.** Robotnika Franciszka Kop-
ińskiego w Pułkowie wyrzucono z mie-
szkania przez eksmisyę, ponieważ nie płacił
dzierżawy. Nie tracąc miny, rozlokował się
z rodziną pod gołem niebem jak mógł naj
wygodniej, a drzed deszczem i słotą on sam
dzieci jego szukali schronienia w beczkach
i tym podobnych naczyniach. Gmina nie
chcąc dłużej znosić tego rodzaju obrazu
nędzy, wydzierżawiła Kopczyńskiemu mie
szkanie na własny koszt aż do św. Marcina.
Inspektor świeżego powietrza oświadczył je
dnak urzędnikowi, iż prędzej nie porzuci
swego »obozu« dopóki gmina nie zapłaci
za dzierżawy przynajmniej na jeden rok,
lub też da mu odpowiednie dożywotnie
schronienie bezpłatne. Urzędnicy są wobec
jego uporu bezradnymi.

* **Kurzętnik,** pow. lubawski. 32-letni
robotnik Józef Błażejewski napadł na szosie
między Nowemmiastem a Nawrą pewną
18 letnią służącą i popełnił występek nie-
moralny. Za to skazał go sąd przysięgłych
w Toruniu na dwa lata więzienia.

* **Hamersztyn.** Pomocnik kupiecki
Karol Ringsleben w Sztegrowach zdrasnął
sobie chrostę na twarzy. Następnie twarz
mu spuchła a lekarz stwierdził zatrucie krwi.
Przewieziono do domu chorych w Człu
chowie, gdzie biedak jednak umarł.

* **Iława.** W zamiarze samobójczym
wezwał do siebie dwukrotnie feldwebel
Schachtschneider, który z dniem 1 paździer-
nika objąć miał posadę asystenta kolejowego na dworcu w Kowalewie. Ciężko ranny odwieziono do lazaretu garnizonowego. Powód zamierzonego samobójstwa nieznany.

* **Malbork.** Jak wiadomo, aresztowano p. Kempfa, zarządzcę domu towarowego Edelsteina w Gdańsku, pod zarzutem sprzeniewierzenia 40 tys. mr. K. przyznał się do winy, lecz twierdzi, że sprzeniewierzył tylko 15 tys. mr. Tymczasem sprzeniewierzył on, jak obecnie donoszą, przeszło 50 tys. mr. Chociaż był żonaty, to utrzymywał on tu stósunek miłosny z krawczką Emą Wedemann, której co miesiąc wysyłał wysokie sumy pieniężne i dawał różne kosztowne podarunki. Dowiedziała się teraz o tem prokuratorya i obłożyła aresztem skradzione rzeczy. Prawdopodobnie i kochankę Kempfa, która podobno przeprowadziła się do Grudziądza, nie minie zasłużona kara. Tak to długo dzban wodę nosi, aż mu się ucho urwie.

* **Elbląg.** W Pangritz Kolonie zamordował 20 letni Walter Schober w niedzielę wieczorem swego ojczyma, posiedziła Augusta Konrada. Strasznego czynu dokonał morderca w następstwie sprzeczki, którą miał z ojczymem. Matka mordercy pomogła synowi w zbrodni, gdyż trzymała swego męża, podczas gdy ten zadał mu kilka ciosów nożem w żywot. Po dokonanej zbrodni morderca zbiegł, a matkę jego natychmiast przyaresztowano. Policyi elbląskiej udało się jednak mordercę, który po dokonanej zbrodni przebywał u swej babki w Elblągu, w poniedziałek przyaresztować.

Ze Śląska.

* **Strzelce.** W pewnym pobliskim dworze pokłócił się asystent gospodarczy z krowiarzem przy rannem dojeniu. Młodziutki asystent strasznie rozgniewany, że mu krowiarz nie chce ustąpić, wymierzył do niego z rewolweru, aby go zastrzelić. Kula przeszyła nieszczęśliwemu pierś, trzeba go było odwieść do Gliwic, gdzie mu w klinice kulę wydobyto. Pomimo tego jest postrzelony w ciągłem niebezpieczeństwie życia. Kulturnika aresztowano.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Aresztowanie w sprawie rabunku w Katowicach. Berlińska policya kryminalna zaaresztowała na Śląskim dworcu pewnego człowieka przybywającego z Katowic, do którego opis rabusia bankowego się stósuje. Zaaresztowany został przewieziony do prezydyum policyi. Tutaj stwierdził, że jest pakierem Józefem Lewkowikiem z Łodzi, lecz nie miał żadnych papierów legitymacyjnych. Został on natychmiast odfotografowany, a podobiznę jego posłano natychmiast do Katowic.

* **Kamczatka.** Z portu petropawłowskiego donoszą, że eksplodował tamże granat z r. 1854., który pewien mieszkaniec przechowywał u siebie jako pamiątkę. Budynek uległ zniszczeniu, człowiek ów ocalał. Granat pochodzi z czasów ostrzeliwania portu petropawłowskiego w r. 1854 przez złączona flotę francuską i angielską.

* **Dyseldorf.** Książkowy Henryk Geb, zatrudniony u firmy budowlanej braci Stein uciekł w r. z. do Turcyi, sprzeniewierzywszy 200 000 mk.; G. uciekł w dniu, kiedy obchodzono jubileusz 25 letniej pracy jego w tej firmie. W Konstantynopolu przeszedł on na islam i nabył na wyspie Prinkipo willę. Pewnego dnia jednak zwróciły wielkie defraudacye bankowe w Berlinie uwagę policyi na Geba; aresztowano go i wydano Niemcom po długich pertraktacyach. Proces miał się toczyć w D. przed izbą karną na początku października. W sobotę po poł meldował się G chorym na zęby; miano go więc zaprowadzić do dentysty, ale w drodze G. uciekł i dotąd go nie złapano. Na ujęcie jego wyznaczono swego czasu 1000 marek nagrody.

* **Petersburg.** W kościele jubileuszowym, który obecnie budują na pamiątkę 300-letniego panowania dynastyi Romanowów, znalazł stróż maszynę piekielną, a do niej przymocowane światło, palące się. Sprawcy zamachu dotąd nie wykryto.

Rozmaitości.

Wybuch 10000 nabojów w samochodzie. Z Moskwy donoszą, że z niewiadomych na razie przyczyn nastąpił tam w samochodzie taksametrowym wybuch wielkiej skrzyni zawierającej 10000 naboi rewolwerowych. Szofer został zabity. Szczegółów o tym wypadku brak na razie.

Do polskich „centrumsmanów".

O centrumsmany, co Niemcom wierzycie
Którzy się polskiej mowy wstydzicie,
»Volksblatom« za nos się ciągnąć dacie
W niemiecką skórę się oblec chcecie.

Wy wszyscy co »wieżę centrową« wspieracie
Co z nimi razem Polaków zwalczacie,
Oni wam w uszy hymn pochwalny pieją
A między sobą, wierzcie mi się śmieją.

Bo czyż nie śmieszni są »centrumsmany«
Niemiecko-polsko-centrowe pany,
Którzy niemieckiej mowy nie znają
A jednak z Niemcami się łączą bratają?

Na centrowe chodzą »fersamlunki«
Z nimi pospołu robią »ibunki«,
Czytają »Volksblatty« i »Ermlenderki«
I »Arbeitsfrajndy« i »Westpreuserki«.

Palarusz morowy, to nie »bildunek«
To istne nieszczęście i wielki frasunek,
Że takie na Warmii są dziwolągi
I służą »turmowi« centrum za drągi.

Ni rak ni ryba, ni Polak ni Niemiec
Lecz chyba śmieszny jakiś odmieniec
Jest ten, co polskim centrowcem zostaje
I centrum swój honor i cześć swą oddaje.

Polskie nazwisko, serce centrowe,
Kluski z kapustą, już są gotowe.
Centrowym językiem już mocno mlaskają
Za dobry »futer«, to chętnie przyznają.

Tak zawsze się obcym wysługujemy
Na własną skórę bicz sobie kręcimy,
A oni się cieszą... po brzuchu się klepią,
Że dziury w »turmie« centrowej zalepią...

* * *

A więc obcemu się nie wysługujmy
My zawsze polską wieżę budujmy,
Gdy my się wszyscy do pracy weźmiemy
To polską wieżę wnet zbudujemy.

Rodak.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 16go października przed południem o 10 w Jeguniu drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

(Nadesłano.)

(—) Także do mierzwy dodaje się ze skutkiem tomasówkę. Rozpowszechnione wciąż jeszcze zdanie jakoby dodawanie sztucznych nawozów do mierzwy chlewnej się nie opłacało okazało się jako bezpodstawne i fałszywe. Mierzwa zawiera wprawdzie wszelkie składniki, jakie rośliny potrzebują, jednakże nie w tej odpowiedniej ilości, jak tego poszczególne rośliny wymagają. Mierzwa, a mianowicie gnojówka, mają mało kwasu fosforowego, a tego dodaje się im przez silne nawiezienie roli tomasówką.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 1. paźdź. 1912.

Spędzono 240 sztuk bydła rogatego 105 cieląt, 338 owiec, 1446 świń. Płacono za 100 funtów żywej wagi:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	46—47	42—44	38—41	00—36	mk
Woły	47—48	45—47	40—44	00—00	m.
Krowy	42—44	42—43	38—40	30—34	m.
Cielęta	60—66	52—58	40—50	35—46	m.
Skopy	36—38	33—35	25—27	—	m.
Swinie	63—68	59—65	55—61	50—60	m.

Odznaczona nagrodą na wystawie w Olsztynie 1910.

Olsztyńska fabryka mebli

pędzona parą.

G. Puttlitz, ulica Dworcowa 78.

(Od dworca po lewej stronie. Założona w roku 1888.)

Odznaczona nagrodą na wystawie w Olsztynie 1910.

Największy skład **mebli, luster i tow. wyściel.** w uznanym tylko dobrym i trwałym wykonaniu.

Jedyny warsztat mebli artystycznych w miejscu przypomina się uprzejmie Szan. Publiczności.

Proszę uważać dobrze na firmę.

Warsztat towarów wyściełanych i dekoracyjnych.

Długoletnia gwarancya.

Rysunki i kosztorysy do urządzeń wewnętrznych wykonuje się.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje systemu Singera

maszyny **do szycia**

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Dziewczyna

z miasta zgrabna i pojętna 14 do 16 lat stara zgłosić się może natychmiast do pracy w drukarni Gaz. „Olsztyńskiej".

Szczotki

wojskowe w najlepszym gatunku polecam najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe ceny.

M. Loevy,
szczotkarz, ulica Pr sta 20.

---

3 i pół fen. za funt dobrych szmatów i gnatów, a **20 fen. za funt starych kaloszy** płaci

F. Brünn, Olsztyn,
ul. Warszawska 66.

Specyalna oferta win południowych.

Oryginalny Samos	1 40 m.
Medycynalne wino słodkie	1.40 m.
Malfasier czerwony	1.50 m.
Malaga, ciemny	1.60 m.
Taragona, biały	1.50 m.
Duro Portwein, biały i czerwony	2 00 m.
Wino piołunowe	1 60 m.
Austryackie wino medycynalne	1 80 m.
Słodki węgrzyn	2 00 m.
Słodki medycynalny węgrzyn	2.50 m.

za butelkę 1 litrową wyłącznie szła.

Paweł Hirschberg, Olsztyn.

Hurtowny handel win.

Dokładny cennik stoi do dyspozycyi.

Kalendarze

na rok 1913

Skarb rodziny	1.20 m.
Skarb domowy	1 00 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Pociecha starości (duży druk)	70 fen.
Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolik	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Uczenia

w naukę piekarstwa przyjmę natychmiast. Po 3 letniej nauce płacę 150 m. odszkodowania.

Jan Matenna mistrz piekarski w Wartemborku.

Wszelkie meble

kupuje się najtaniej u

Fr. Willamowski'ego
w ulicy Szylera 23.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Uczenia

z miasta, syna porządnych rodziców, w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

Friedrich Willamowski
ulica Szylera 23.

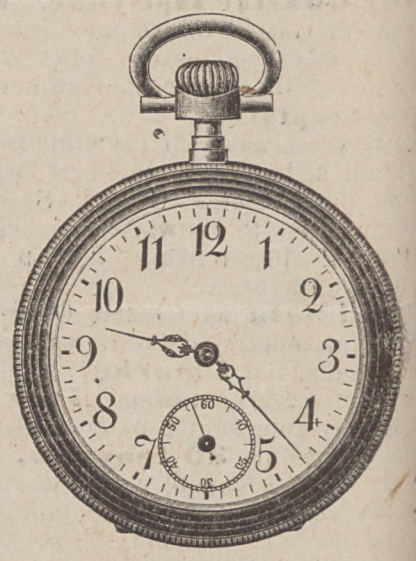

Żądajcie

cennik franko i darmo na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, bransoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stęple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. 8.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą tabakę do zażywania sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)